

10 Sussex Mansions S.W.7

Londyn, 26.10.44

Drogi Żuczku. - Widziałem się z p. SzymonemSzymon ???, który nie tylko nie dał mi żadnych in-formacji o stanie mojej wizy, ale w ogóle robił wrażenie, że nie wie, iż w ogóle o nią się staram, ponieważ rozpoczął rozmowę od słów: „Koniecznie powinien Pan pojechać do Ameryki i ująć w swoje ręce «Tygodnik»”. Jest pełen adoracji dla Ciebie i KasiHaliny Wierzyńskiej., ja także, więc się nie pokłóci-liśmy. Zdaje się, że cyfry nie trzymają się, wbrew rezultatom, jego głowy, bo oznajmił mi, że „Tygodnik” ma dwa i pół tysiąca prenumeratorów (nie nakładu) po 25 dolarów rocznie.

Wysłałem dla „Tygodnika” „referat”M. Grydzewski, Na 150-lecie rzezi Pragi 4 listopada 1794. O próbie rehabilitacji Suworowa, „Tygodnik Polski” 1944, nr 46 z 19 listopada, nr 47 z 26 listopada, nr 48 z 3 grudnia. Wyd. osobno z przedmową Z. Nowakowskie-go, Londyn 1945., proszę, jeżeli jest zakwalifikowany do druku, o przetrzymanie go do czasu nadejścia szeregu poprawek natury stylistycznej, bez których nie chciałbym go puszczać. Przez trzydzieści lat poprawiam rękopisy, a gdy nareszcie coś z siebie wydusiłem, nie dopatrzyłem kilku pośliznięć się, które wypatrzył Nowakowski, stosując do mego sprawozdania kryteria niemal flaubertowskie. Oczywiście upoważniam Was do wygła-dzenia wszelkich pozostałych chropowatości. Pocięszam się, że niedawno na przypadkowo otworzonej [!] stronie Ogniem i mieczem znalazłem trzy brzydkie błędy gramatyczne.

Wiecie już zapewne o strasznych losach Paczkowskiego, zaaresztowanego przez Gesta-po i storturowanego w potworny sposób. Podobno uciekał, postrzelono go, w szpitalu zażył trucizny, która nie podziałała. To po Boyu i Rogożu najbardziej wstrząsająca wiadomość cza-su tej wojny. Irena jest w Paryżu, dobrze się miewa i ładnie wygląda, nie zna całej prawdy. Szoszotka pracuje w ambasadzie, zaręczona jest z młodym Polakiem.

Jestem bardzo zapracowany, ale rzuciłbym wszystko od razu, byle zobaczyć się z Wami.

Uściski serdeczne

[nieczytelny podpis]

P.S. Julek Sakowski jedzie jednak na dwa tygodnie do Paryża - czeka na załatwienie formalności. Wrócił z Paryża niedawno Janta. Podobno w mieszkaniu Leszka byli Niemcy, a teraz mieszka jakiś pułkownik amerykański, którego nigdy nie ma w domu, więc nie można było mieszkania zobaczyć. Powiedz to Leszkowi, o ile Janta jeszcze do niego nie pisałW archiwum J. Lechonia w Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku zachowały się tylko późniejsze listy A. Janty-Pończyńskiego do poety - z okresu od lipca do listopada 1946 r.. Jeśli ludzie mieszkają, znaczy, że jest w czym mieszkać.

MGrydz